

Wybory bez zagranicznych obserwatorów

24 lipca 2011

EGIPT. Sprawująca tymczasową władzę w Egipcie Najwyższa Rada Wojskowa podała do publicznej wiadomości zasady organizowania wyborów parlamentarnych.

Jak poinformował na konferencji prasowej członek rady, wiceminister obrony Mamduh Szahin, wybory mają się odbyć w październiku br. w trzech turach. Do obsadzenia będą 504 mandaty w izbie niższej – Zgromadzeniu Narodowym i 290 na 100 w izbie wyższej – Radzie Szury. Pozostałych stu mianować będzie prezydent. Zniesiony ma być, wprowadzony za rządów Hosniego Mubaraka, parytet gwarantujący kobietom miejsca w parlamencie. Zachowano natomiast, wprowadzono jeszcze za czasów Gamala Abdel Nasera, zasadę, że połowę parlamentarzystów mają stanowić robotnicy i chłopi. Obniżono granicę wieku dla kandydatów na deputowanych do Zgromadzenia Narodowego z 30 do 25 lat, co ma zachęcić młodzież do większego udziału w wyborach. Utrzymano natomiast limit wieku dla przyszłych senatorów na poziomie 35 lat.

Na mocy dekretu Najwyższej Rady Wojskowej powołano Centralną Komisję Wyborczą na której czele stanął prezes kairskiego Sądu Apelacyjnego Abdel Ahmed Ibrahim. Komisja ma rozpocząć prace z dniem 18 września.

Zgodnie z zapowiedziami wojskowej rady wybory miały odbyć się we wrześniu. Jednakże 13 lipca postanowiono o przesunięciu terminu wyborów na październik. Decyzja ta została dobrze przyjęta przez nowo powstałe partie polityczne. Jak stwierdził lider liberalnej partii el-Ghad Szadi Taha, przesunięcie terminu głosowaniu „da tym młodym partiom, które dopiero co powstały, szansę na stworzenie stabilnej podstawy swojej działalności” a jednocześnie pozwoli na odebranie części

głosów zadomowionym na scenie politycznej Bractwu Muzułmańskiemu.

Rządzący w Egipcie nie przewidują udziału w wyborach zagranicznych obserwatorów. Jak oświadczył minister Szahin, „nasi sędziowie będą nadzorować cały proces wyborczy, natomiast odrzucamy wszelką zagraniczną ingerencję w nasze sprawy wewnętrzne”. Dodał też, że „choć władze nie mają nic do ukrycia, to wykluczenie zagranicznych obserwatorów stanowi niezbędny krok w kierunku ochrony suwerenności Egiptu”. Ta pseudopatriotyczna argumentacja nie okazała się zbyt przekonująca. Decyzję rady skrytykował publicznie m.in. członek Narodowej Rady na rzecz Praw Człowieka Hafez Abu Saada, mówiąc, że obietnice ze strony wojskowej rady co do wolnych i uczciwych wyborów nie spełniają oczekiwań a zapowiedź wykluczenia zagranicznych obserwatorów stanowi „lustrzane odbicie linii politycznej Hosniego Mubarak”. Dodał też, że „wiele krajów obserwuje to, co się dzieje w Egipcie i nie jest to zbyt pozytywny sygnał”.

Opracowanie: Bolesław K. Jaszczuk

Źródło: [Lewica](#)